

SŁOWO

Wilno, Piątek 29-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 5 złote, zafrancję 6 złotych. Konto cze kowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.

Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 30 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N rach. świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Trzeźwa Francja.

Rząd francuski odpowiedział na przedłożony mu „projekt gwarancyjny” tak: „Dopiero wówczas gdy będzie wyoczarowane zorganizowane wzajemne niesienie sobie pomocy przez państwa, dopiero wówczas gdy na twardym, realnym gruncie staną tak zwane „gwarancje bezpieczeństwa” — Francja zgodzi się na wzięcie udziału w konferencji rozbrojeniowej. Innymi słowy: najpierw zabezpieczmy siebie wzajemnie od nagłej i niespodziewanej napaści, najpierw niech zapanuje — chociażby tylko w Europie — bezpieczeństwo publiczne, a potem dopiero będziemy się spokojnie i logicznie rozbrajać”.

Nie mamy przed sobą pełnego tekstu projektu gwarancyjnego czyli o wzajemnej pomocy. I nie o szczegóły chodzi. Mniejsza o nie. Chodzi o przyznanie, że zasadniczo odpowiedź francuska na projekt gwarancyjny kumulująca bardzo logicznie obie sprawy: bezpieczeństwo i rozbrojenie — wcale a wcale nie mija się z zdrowym „chłopskim rozumem”, którego tak często brakuje polityce tegoczesnej.

I w tym wypadku nie zawiodła Francuzów ich wrodzona: trzeźwość. Potrafią zawsze jasno zdać sobie sprawę z istoty, z meritum kwestji — i nie wahają się, gdy potrzeba, nazwać rzeczy po imieniu. Jeżeli zaś rząd francuski usiłował przystąpienie swoje do rozbrojenia od murowanej pewności, że bezpieczeństwo Francji gwarantuje wzajemna państw poręka, to — bądźmy przygotowani na długie, bardzo długie debaty nad projektem gwarancyjnym.

Będzie go Francja chciała mieć wręcz doskonałym. A doskonałość, jak wiadomo, nie osiąga się w żadnej sprawie z poniedziałku na wtorek...

Niemniejsza, tradycyjnie francuska trzeźwość wykazał szef rządu francuskiego p. Herriot za konferencyjnym stołem w Londynie.

Komentując na tem miejscu rezultaty konferencji londyńskiej niezwłocznie po jej zamknięciu, wyraziliśmy opinię, że Francja idąc na kompromis uzyskała maximum tego, co mogła uzyskać, innymi słowy, że bynajmniej jej żadna „klęska” w Londynie nie spotkała.

Cóżby bowiem zyskała Francja... nie idąc na kompromis? Zastanówmy się. Walkujemy w położenie pełnomocnika i przedstawiciela Francji, p. Herriota.

Plan Dawesa uchodził przede wszystkim ratunek, za jedyny sposób podźwignięcia z kompletnego rozstroju gospodarstwa europejskiego. Cóżby za odium spadło na Francję, jakisby jej było położenie międzynarodowe, oż sa kompletne dosięgły ją osmotnienie jeśli się konferencja londyńska rozbiła... i drażliwych londyńskich układach o nieustąpiłość Francji! Jeśli by z przyczyny Francji w tę wzięła plan Dawesa, jedyna deska ratunku dla Europy!

Oczywiście, że i p. Poincaré i p. Herriot pragnęli zatrzymać zagłębienie Ruhrzy jaknajdłużej pod okupacją francuską — jako zastaw, jako gwarancję, że Niemcy będą ściśle i skrupulatnie wypełniać plan Dawesa. Anglja nalegała na ewakuację — natychmiastową. P. Herriot stał twardo przy dwóch pełnych latach okupacji. Pod naciskiem Anglii zmuszony był zgodzić się na rok jeden. Odstąpił na-

wet od kontrolowania Niemców przez komisję reparacyjną, na której przychylnie mogłaby Francja liczyć. P. Herriot stał nieustąpiłwie przy prawie Francji do akcji samodzielnej. Musiał i z tego zrezygnować, gdy bankierzy angielscy i amerykańscy zagrozili, że w razie przyznania Francji prawa do działania na własną rękę, oni... nie dadzą Niemcom pożyczki, przez co runie cały plan Dawesa.

Wszystkich nadziei pokładanych we Francji na konferencji londyńskiej nie ziszczono. Prawda. Ale cały problemat odszkodowań wydobyło szczęśliwie z odętu dyskusyj bez końca i miary i przerzucano go, nlemliej szczęśliwie, z terenu politycznego na grunt spraw ścisłe określonych, praktycznego znaczenia, niemal że wyłącznie natury ekonomicznej. Na tem Francja bez kwestji zyskała.

Chodziło o to aby Niemcy zgodzili się na plan Dawesa nie pod presją lecz dobrowolnie. Dlatego Francja zgodziła się na równouprawnienie Niemiec na konferencji londyńskiej; dlatego p. Herriot układał się z pp. Marxem i Stressemannem jak równy z równymi. Nie wyszedł ani na chwilę z tej trzeźwej równowagi i dopiął tege, że Niemcy, choć mocno szemrząc, zgodzili się dobrowolnie — tj. kompromisowo — na jeszcze ostateczną okupację zagłębia Ruhrzy, którego natychmiastowej ewakuacji początkowo domagał się bezwzględnie.

Do niczego pozytywnego nie mógł p. Herriot dobić się w Londynie w jednej tylko kwestji, mianowicie w sprawie umorzenia lub uregulowania długów między aliantami. Kwestja pozostała otwartą i wiele jeszcze sprawi kłopotu — wszystkim interesowanym stronom.

Natychmiast po zamknięciu konferencji londyńskiej pisaliśmy na tem miejscu, że głównym sukcesem Francji jest uzyskanie od aliantów honorowej obligacji zbiorowego interwenjowania na wypadek jeśli by Niemcy poważyły się nie ochcie uczynić zadość przyjętym na siebie obowiązkom. Mamy obecnie tego potwierdzenie we własnych słowach p. Herriota, wyrzezonnych w Paryżu wobec przedstawicieli prasy stołecznej i korespondentów prasy zagranicznej. P. Herriot wyraził się dosłownie: *Nous avons rétabli à Londres le front interallié pour le cas on l'Allemagne ne tiendrait pas ces engagements.* „To jedno wystarczyło dla utrzymania — w fermie wotum zaufania — aprobaty parlamentu dla londyńskiej polityki rządu. Parlament francuski okazał tyleż trzeźwości w ocenie tej polityki ile jej okazał francuski rząd przy bardzo, bardzo ciężkich i drażliwych londyńskich układach międzynarodowych.

Przeczekaliśmy rozmyślnie gwałtowną w prasie francuskiej dyskusję na temat wyników konferencji londyńskiej. Prawda, ścierały się wręcz przeciwnie opinie. Atakowano p. Herriota zawzięcie — ale też go i broniono. W rezultacie wzięła górę i w prasie francuskiej: trzeźwość. Zgadzono się na to, że właśnie myśmy najmocniej podkreślali — że Francja w Londynie osiągnęła maximum tego, co mogła osiągnąć.

Nazajutrz po podpisaniu traktatu Wersalskiego jako *saadnicza tesa*

figurowała na pierwszym planie całej opinii publicznej we Francji? A oto jaka: „Niemcy muszą zapłacić odszkodowania. Lecz Francja nie myśli wcale doprowadzać ich do ruiny. Jeśli Niemcy będą sumiennie i regularnie płaciły, sama Francja dopomoże im do odzyskania równowagi gospodarczej”.

A jakżeż dziś, nazajutrz po konferencji londyńskiej, jest idea przewodnia reparacyjnej polityki francuskiej?

Ta właśnie.

Jacs

Tranzyt wojenny.

RYGA, 28.VIII. (tel. wł.—s). Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych ułożyło wykaz materiałów wojennych, wzbromionych dla tranzytu przez Łotwę. Zaliczone są tam, między innymi, aeroplany, części składowe radio telegrafu, oraz surowce i półfabrykaty, nadające się do wyrobu materiałów wybuchowych.

Zakaz powyższy ma na celu, prawdopodobnie, ograniczenie dowozu materiałów wojennych do Rosji, tak obficie dostarczanych ostatnimi czasy przeważnie z Niemiec.

Na Łotwie o Polsce.

RYGA, 28.VIII. (tel. wł.—s). W ostatnich numerach prasy ryskiej omawiany jest dzisiejszy kryzys gospodarczy Polski. Rozstrząsając skutki przeprowadzonej „stanowczą i bezwzględnie” przez min. Grabzkiego reformy waluty, która osiągnęła stabilizację tylko za cenę rozstroju handlu i przemysłu, prasa łotewska zaznacza, że jednak są dane, iż gospodarka narodowa przemoże stopniowo wszelkie natrafiające się trudności ekonomiczne.

Wznowienie agitacji.

RYGA, 28.VIII. (tel. wł.—s). „Jau-nas Žinios” donosi z miarodajnych źródeł, że komunisti wzmożli agitację w armjach łotewskiej, estońskiej i litewskiej. Szczególną uwagę zwrócono na organizację sieci jacełek komunistycznych i zaopatrzenie ich w agitacyjną literaturę.

Blokada Rosji.

RYGA, 28.VIII. (tel. wł.—s). Kamieniew na zebraniu sowieckich pracowników państwowych wygłosił większą mowę polityczną, w której, między innymi, poruszył sprawę planu Dawesa. Według Kamieniewa, jeżeli plan ten dojdzie do skutku, zostanie osiągnięta wzajemność interesów kapitalistycznych Niemiec, Anglii, Francji i Ameryki, z przewagą tej ostatniej. Stworzy się wtedy zjednoczony front gospodarczy przeciwko Rosji. Będzie to nowa blokada gospodarcza, nie tak może zdecydowana jak poprzednia, w każdym jednak razie mogąca Rosję izolować od świata.

Dlatego, mówi Kamieniew, trzeba się przygotować. Jednak bezpośredniego niebezpieczeństwa wojennego Kamieniew narazie nie widzi.

„Czystka” w partji.

RYGA, 27.VIII. (tel. wł.—s). „Siewednia” donosi z Moskwy: Według danych biura politycznego partji komunistycznej w rezultacie przeprowadzonej „czystki”, usunięto z szeregów partji komunistycznej 25 proc. jej członków. 50 proc. poddano karom „discyplinarnym”, jak przenieślenie z central komunistycznych na prowincję, zakaz zajmowania stanowisk partyjnych i t. d.

„Czystka” w szeregach partyj-

nych związana jest z usuwaniem elementu opozycyjnego w partji do nowego kursu polityki „wojującego komunizmu”, zapoczątkowanego przez centralny komitet partji komunistycznej.

Powstanie w Bucharze.

RYGA, 28.VIII. (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą o nowym ruchu powstańczym w Bucharze, skierowanym przeciwko komunistom. W Afganistanie przed kilku dniami zamordowano kilku przedstawicieli muzułmańskiej sekcji Kominternu. Przedstawiciele Kominternu, którzy byli jednocześnie członkami sowieckiego instytutu wschodniego zamordowani zostali w chwili ewakuacji do Bucharzy.

Zajście w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 28.VIII. (PAT). W miejscowości Natikiszki, położonej na terytorjum kłajpedzkim na wra-cających zrana 6 strzelców litewskich, napadła banda składająca się z 12-ty ubrojenych Niemców. Wywiązała się walka, w ciągu której jeden z napastników został zabity a drugi ciężko ranny.

Przed sesją Ligi.

Narady nad budżetem austriackim.

WIEN 28.VIII. 24 r. Delegacja finansowa Ligi Narod. odbyła wczoraj naradę z austriackim ministrem finansów i komisarzem generalnym Ligi Nar. Zimmermannem. Austriacki minister skarbu wręczył delegacji memoriał dotyczący obecnego stanu budżetu austriackiego. Delegacja rozpoczęła badania memoriału.

Demokratyzacja Ligi Narodów.

LONDYN, 28.VIII. (Pat). Dyplomatyczny sprawozdawca Daily Telegraphu dowiadyuje się, że lord Parmore obstaje przy zamiarze złożenia w Genewie planu dotyczącego rozszerzenia i demokratyzacji Ligi Narodów. Według tego planu liczba członków Rady Ligi Narodów ma być powiększona z dziesięciu do piętnastu. W tej liczbie przewidziane są miejsca dla Niemiec i Rosji.

Skład delegacji francuskiej na sesję Ligi Nar.

PARYŻ, 25.VIII. (Pat). Rada Ministrów ustaliła skład delegacji francuskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów. Głównymi delegatami są: Leon Bourgeois, Briand i Paul Boncour, następcami: Loucheur, de Jouvenel, Maurycy Sarraux, pomocnikami zaś: Joubaud, Bonnet i Cassin, przedstawiciel byłych uczestników wojny — Jawalidów.

Min. Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 28.VIII. (PAT) P. minister Skrzyński, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, przedstawił różne kwestje, które zamierza poruszyć podczas wrześniowych obrad Ligi. Zdaniem ministra główną kwestją obrad genewskich będzie projekt traktatu o wzajemnej pomocy. Polsce sprawiło wielką radość stwierdzenie, że w sprawie tego projektu tezy Francji i Polski są prawie analogiczne.

Polska wierzy w idealną solidarność międzynarodową, ale w oczekiwaniu tego dnia, kiedy Europa będzie stanowiła solidarny blok nie można mówić o rozbrojeniu wojskowym dopóty, dopóki rozbrojenie moralne nie stanie się we wszystkich krajach aktem dokonanym. Dlatego też Polska musi się troszczyć o swe bezpieczeństwo.

Z pośród innych tematów wrześniowych narad genewskich Polska interesuje się również w wielkiej mierze kwestją mniejszości. Polska pragnęłaby, aby i inne kraje przysięgli na siebie w tej dziedzinie zobowiązania podobne do tych, które ją obciążają stosownie do pewnych krajów postanowień o ochronie mniejszości, a nie stosowanie ich do innych krajów stałoby się niesprawiedliwością.

Przed decyzją berlińską.

Obrazy parlamentu.

BERLIN, 28.VIII. (Pat). Reichstag przystąpił dziś do 8 czytania ustaw, związanych z wykonaniem planu Dawesa. Nacjonalista Kuntz protestując przeciwko układowi londyńskiemu oskarża socjalistów, iż dążą oni do rozwiązania parlamentu i do pogorszenia sytuacji jedynie ze względu na wyborczym.

Socjalista Schlemann oświadcza, iż partja jego przyjęła układ londyński i projekty ustaw Dawesa. Następnie zabrał głos minister Stressemann, który nawiązując do ostatniego przemówienia Poincarego w senacie oświadczył, iż czytając to przemówienie można sobie zdać sprawę ze zwycięstwa odniesionego w Londynie nad tendencją utrzymania Niemiec nadal w więzach.

W dalszym ciągu przemówienia minister Stressemann oświadczył, że należy obiektywnie ocenić to, co osiągnięto w Londynie. Kompromis osiągnięty w Londynie nie może, co mówca otwarcie przyznaje, zadowolić wszystkich, lecz przy praktycznym przeprowadzaniu uchwali londyńskich poczynią narody doświadczenia i stosownie do tych doświadczeń będą mogły być warunki układów z czasem zmienione.

Niemcy żywo zainteresowane są tem, by współdziałać w polityce światowej. Co do ewakuacji Zagłębia Ruhrzy — stwierdzić można dobrą wolę Herriota, w przeciwieństwie do taktyki Poincarego. Po przemówieniu min. finansów Luthe-ra, który wyjaśnił zarządzenia kontrolne, poseł centrowy Ehrenbach złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie tej treści, że odpowiedzialność za odrzucenie ustaw padnie na tych, którzy stronnictwu centrum uniemożliwili uratowanie Niemiec.

Komunista Schelmann domagał się natychmiastowej amnestji w stosunku do aresztowanych komunistów. Posiedzenie trwa dalej.

Odroczenie terminu głosowania.

BERLIN, 28.VIII. (PAT). Po ukończeniu dyskusji ogólnej Reichstag uchwalił przeciwko głosom komunistów, nacjonalistów i narodowych socjalistów odroczyć dyskusję szczegółową do piątku przed południem. Głosowanie nad ustawą ramową do układu londyńskiego i nad ustawami związanymi z wprowadzeniem w życie planu Dawesa odbędzie się zatem jutro około południa.

Stanowisko nacjonalistów nie uległo zmianie.

BERLIN, 28.VIII. (PAT) Z kół parlamentarnych donoszą: Według opinji, panującej w kółach niemieckich nacjonalistów niema widoku, aby stosunek głosów, jaki się ujawnił przy drugim czytaniu ustaw Dawesa w parlamencie zmienił się w czasie trzeciego czytania. owarunek mają być zgłoszone poprawki do omawianych ustaw.

Poprawki nacjonalistów.

BERLIN, 28.VIII. (PAT). Frakcja nacjonalistyczna zgłosiła na dzisiejszym posiedzeniu partji do ustawy ramowej i do ustaw Dawesa rezolucję. Rezolucja ta wzywa rząd, aby najpóźniej w ciągu 2-ech lat zmniejszenie w drodze dalszych rokowań umniejszenie obciążeń przewidzianych w planie Dawesa.

Zgłoszone równocześnie poprawki do ustawy ramowej oświadczały, że ustawa ta może wejść w życie po uzyskaniu zagwarantowanej układem pewności, że obszary okupowane poza granicami, przewidzianymi traktatem Wersalskim będą najpóźniej do dnia 20 stycznia 1925 r. opróżnione. Dalsze poprawki oświadczały, że ustawa niniejsza tak długo nie wejdzie w życie, dopóki rząd niemiecki nie odwoła formalnie oficjalną notą do państw sprzymierzonych narzuconego Niemcom traktatem Wersalskim przyznania się do winy za wybuch wojny.

Sprawy gospodarcze.

Podatki a długi hipoteczne.

Wielu z ziemian, którzy nie mogli spłacić Towarzystwa lub długów prywatnych, czy to ze względów etycznych, czy też braku gotówki, nie zdają sobie być może sprawy z położenia, w jakie ich postawi obecna ustawa o przewalutowaniu długów hipotecznych. Widząc obecnie układające się stosunki pieniężne w naszym kraju i pesymistycznie patrząc na przyszłość naszą gospodarczą, stwierdzić muszą, że i ten procentowo obniżony dług (wprawdzie zrozumieć nie mogą, dlaczego w rozmaitych skalach, dlaczego pieniądze dawane na hipotekę mają mieć różne wartości)—w przyszłości niejednego do ruiny doprowadzi.

O tem jednak później, narazie myśleć trzeba o tem, co dotknie tych, którzy długi mają, przy podatku majątkowym, ponieważ od długów mamy ten poątek także zapłacić. Stanowisko Ministerstwa Skarbu, jak dotąd, jest zupełnie wyraźne — przy obliczaniu skali podatków—długów nie przerachowywać na ten zasadzie, na jakiej my go płacić będziemy musieli. Być może, że wprowadzając coraz to bardziej demokratyczne sposoby opodatkowania Ministerstwo Skarbu chciało ziemiaństwu pozostawić coś z pradawnych poglądów i zechce obliczać, jak to ongiś szlachcic pechowito obliczał, kiedy do wartości swojej ziemi doliczał długi, twierdząc, że wówczas realną wartość osiągnie, bo gdyby jego ziemia tej wartości nie miała, toby mu na nią pieniędzy nie dawano. Słyszałem tę anegdotę b. dawno temu, dziś widzę ją przez Min. Skarbu w czyn wprowadzaną.

Ministerstwo Skarbu opiera się na obliczeniu w dn. 1 lipca 1923 r., twierdząc, że wówczas rozporządzenia o przewalutowaniu nie było. Mała pociecha—płacić trzeba dziś, kiedy to rozporządzenie egzystuje, kiedy każdy z obciążonych liczyć się musi z zaplaceniem długu. Jak wygląda to na przykładzie: majątek mniej więcej 30 włokowy, obciążony przedwojennym długiem 200.000 rb., oceniony został na 400.000 rb., z potrąceniem według ówczesnego (z dn. 1 lipca 1923 r.) przerechnowania 40.000 fr. zł. długu. Obecnie majątek ten winien jest 50

proc. t. j. 100.000 rb. złotych wraz z zaległymi procentami za lat 5 w wysokości 135.000 złotych rb., czyli 350.000 fr. zł. Rachunek prosty, że majątku osobistego właściciel ma 50.000 fr. zł., a płacić mu każą od 360.000 fr. zł.

Rozumiem dobrze, że Min. Skarbu jest wygodniej obliczać stan majątkowy płatnika, operując się na podatku gruntowym, „wykładnikach”, „mnożnikach” etc., jednak,

Marsz. Piłsudski.

„Polska Zbrojna” zamieszcza list Marsz. Piłsudskiego:

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze Pańskiego pisma z dnia 24 sierpnia ukazała się enuncjacja, powtórzona i w innych pismach, a związana w swej treści z moją osobą.

Wobec tego, że enuncjacja ta została wydrukowana bez jakiegokolwiek z mojej strony udziału i bez powiadomienia mnie o tem, musiałem się zawiadzić w tem ogłoszeniu niedokładności, niekiedy przykre dla mnie, co zmusza mnie do próby umieszczenia następującego sprostowania.

Po pierwsze: po mojem wystąpieniu z wojska w połowie zeszłego roku, jedyną propozycją powrotu do służby państwowej w wojsku którą otrzymałem, była nie czyja inna jak gen. dyw. Kazimierza Sołkowskiego, w końcu ubiegłego roku. Zgodnie z moim poglądem, postawiłem mu warunki, które poza krótkimi rozmowami z nim samym były przedmiotem rozpraw, cożynych ze mną z kilku członkami gabinetu p. Władysława Grabskiego w Belwederze. Zaznaczam że mowy tam nie było ani o Generalnym Inspektorze Armji, ani o jakichkolwiek jego funkcjach. Odpowiedź odmowną na moje warunki ze względów politycznych otrzymałem od Pana Prezesa Ministrów, Władysława Grabskiego przez Pana Ministra Miklaszewskiego, który w tym celu przybył do mnie do Sulejówka. Wszystkie więc inne określenia, w enuncjacji związane z wymienioną propozycją nie są zgodne z prawdą.

Po drugie: czuję się w obowiązku zaznaczyć dla uniknięcia nieporozumień, które mogą być wywołane dalszą treścią enuncjacji, że o gen. dyw. Sikorski, obecny minister spraw wojskowych, wkrótce po objęciu przez siebie urzędu przystąpił do mnie swój projekt organizacji najwyższych władz wojskowych z prośbą o moją ocenę i opinię co do tego projektu. Przesłałem Panu Ministrowi tę ocenę.

Ogólna treść mojej oceny była następująca: Projekt zdaniem mojem nie daje się zastosować w naszych warunkach, a samo sformułowanie funkcji trzech głównych osób—Ministra Spraw Wojskowych Szefa Sztabu i Generalnego Inspektora jest według mego zrozumienia o tyle niejasnym i nieodpowiadającym wymogom pracy wojskowej, że nie oprócz stałych tarć i sporów wyniknąć z tego nie może.

Czy projekt ten i w jakim stopniu został przez kogośkolwiek zmieniony i w jakiej formie został do Sejmu wniesiony—nie wiem, gdyż nikt mnie o tem nie powiadał, dlatego też powstrzymuję

się od wypowiedzania jakiegokolwiek o nim sądu. Znajac jednak dotychczasowe próby ustalenia organizacji najwyższych władz wojskowych, muszę przypuszczać a priori, że i te ostatnie próby, czynione w dodatku bezemnie, nie odpowiadają moim poglądom, gdyż dotąd spotykałem się prawie zawsze ze sprzeciwem w tej sprawie.

Władysław Froelich.

Proszę przyjąć Szanowny Panie zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

J. Piłsudski.

Jak widać z powyższego listu Marsz. Piłsudski nie zamierza powrócić do służby czynnej, gdyż nie chce się zgodzić na projekt organizacji władz wojskowych opracowany przez gen. Sikorskiego.

Kongres nauczycielski.

WARSZAWA, 28. VIII. (PAT). Działo o g. 2 przed południem w sali Komisji Edukacyjnej Zamku Królewskiego w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatyckiego, przedstawicieli rządu, sejm i senatu, oraz licznych delegatów zagranicznych i polskich otwarto został II międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich.

Przy stole prezydjalnym zasiadł komitet organizacyjny, w osobach prof. Komera, przewodniczącego kongresu, p. Claviero red. Bulletin International i Kazimierza Zdzierskiego, sekretarza kongresu. Otwarcia kongresu dokonał p. prezydent Rzeczypospolitej.

Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Romer przedstawił zarys naszych dziejów podkreślając rolę Polski jako obrońcy cywilizacji zachodniej.

Dalej przemawiał minister W. R. i O. P. p. Miklaszewski witając kongres, przy czem podkreślił na wstępie iż kongres ten odbywa się w kraju, który oddawna już poświęcił uwagę sprawom wychowania publicznego. Głównym tematem kongresu ma być jedne z najbardziej aktualnych zagadnień—to ordynacja różnych rodzajów szkolnictwa.

Następnie zabierali głos zagraniczni delegaci, składając kongresowi życzenia owocnej pracy i wyrażając jednocześnie podziękowanie za gościnę.

Po zamknięciu posiedzenia o g. 1-ej delegaci udali się pod pomnik Mickiewicza u stóp którego złożyli wieniec. O g. 1-ej m. 40 odbył się obiad, o godzinie zaś 3-ej m. 30 w sali Rady Miejskiej rozpoczęły się obrady naukowe. Po odczytaniu szeregu referatów wywiązała się dyskusja nad wysuniętymi tematami.

Imperjalizm S. S. S. R.

Wywiad z ministrem Sikorskim.

WARSZAWA, 27. VIII. (PAT). „Kurier Warszawski” ogłasza wywiad z p. ministrem wojny gen. Sikorskim w sprawie pacyfikacji pogranicza wschodniego. P. minister Sikorski zaznaczył między innymi, że motywu napadów dywersyjnych na naszej granicy wschodniej należy szukać zewnątrz i to w Rosji sowieckiej na wielką, a w Kowieńszczyźnie na mniejszą skalę. Tradycja dawnego imperjalizmu nie umarta jeszcze w Rosji, i każą jej obecnym przewodnikom sięgać po ziemię, rzekomo rosyjskie, dotąd ostatnio Rakowskiej zaliczył Wschodnią Małopolskę.

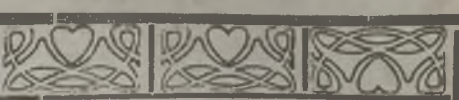
Drugim powodem organizowania wypadów na nasze terytorjum jest dążenie rządu sowieckiego do wywołania światowej rewolucji, której rezultatem ma być narzucenie światu ustroju komunistycznego. Ostatnie wypadki, zasile w województwach wschodnich są jakby obawem logicznie obmyślanej i konsekwentnie realizowanej akcji, mającej przeciwpaństwowe i przeciwspołeczne cele na oku. Bezpośrednim momentem tej akcji ma być obniżenie prestiżu Rzeczypospolitej Polskiej na Wschodzie, oraz wpojenie w ludność niepolską przekonania o słabości i niestałości rządów polskich, wreszcie niedopuszczenie do zespolenia Kresów z resztą państwa polskiego; w tym celu usiłują Sowiety uczynić stan bezpieczeństwa na pograniczu płynnym i przygotować sobie teren dla przyszłej wojny, podczas której chcą nową Polskę zwalczać w samej Polsce.

Zdaniem p. ministra ogólne kierownictwo tej akcji leży w ręku Głównego Urzędu Politycznego, któremu podlegają kierownicy ośrodków w Mińsku i Kijowie. Całe pogranicze nasze jest podzielone na 2 części: północną i południową. Kierownikami akcji północnej jest Mucha-Michałski, a południowej—Tutlunnik. Od strony litewskiej po zarządzeniach rządu polskiego z ostatnich miesięcy ażeja dywersyjna ustala, jakkolwiek znane są litewskie oddziały dywersyjne, które nie aległy zlikwidowaniu.

Najlepszym kupującym jest wieśniak

Kto z panów kupców zechce zjednać sobie Klientelę wiejską, zawsze posiadającą gotówkę, niech poda ogłoszenie w tygodniu Indowym

„DZWONNIK”
za pośrednictwem
Biura Reklamowego
w WILNIE
ul. Mickiewicza 4. telefon 228.



Szanujący swój czas

Korzystają zawsze z usług

Bura

Reklamowego

w Wilnie

ul. A. Mickiewicza 4, tel. 228

w którym ogłaszający się znajdzie praktyczną radę:

jak ułożyć ogłoszenie,
do którego pisma podać,
w jakim miejscu umieścić
i t. p.

Za poradę się nie płaci.

Kosztuje nie drożej niż w Redakcji
a zaoszczędza znacznie fatygi
i oszczędność

Biurze Reklam

ogłoszenia do wszystkich pism

polskich,

rosyjskich

i żydowskich

codziennych i tygodniowych.

Warunki najdogodniejsze

Stałym klientom znaczne

rabaty

Najtańsze źródło zakupów z

pierwszej i jedynej na Kresach

— Fabryki szczotek i pędzli —

B-ci Symonowicz i S-ka

WILNO, ul. Tatarska Nr. 6.

||| Produkcja maszynowa. |||

Ryskie wspomnienia.

XI.

Niedziela 10 października.

Ranek dzisiejszy zeszedł obu delegacjom pokojowym na ostatecznym ustaleni reszty punktów traktatu. W dalszym ciągu nie wzywano wcale przedstawicieli Kresów do udziału w tych pracach.

Z wiadomości, jakie zdobyliśmy od sekretarzy poszczególnych komisji, wypada, że delegacja polska nie wprowadziła żadnych większych zmian do projektu, który był rozważany w komisjach; nie uwzględniła ona również naszych dezzyderatów, złożonych jej w naszych (Krzyżanowskiego i moich) licznych deklaracjach. Żądania nasze, dotychczas już nie zagadniczych spraw granic, a tylko uwzględniające potrzebę zabezpieczenia Polakom kresowym, pozostającym w Rosji, bezpieczeństwa życia i wolności, oraz nietykalności ich mienia, — zostały przez delegację polską zlekceważone najzupełniej. Wszystkie nasze uwagi i prośby, skierowane w tej sprawie tak do gremium delegacji, jak do poszczególnych jej członków, nie odniosły żadnego skutku. Zbytek nasz frazesami w rodzaju takich: „pol-

ska nie może rozbić traktatu pokojowego w obronie praw obywateli”, lub „nie możemy upominać się o bolszewików o takie przywileje dla Polaków, których nie możemy dać bolszewikom u siebie w Polsce” i t. p.

Faktem jest niesbitym, że nikt z tych panów nawet nie próbuje upomnieć się o prawa kresowych Polaków wobec delegacji bolszewickiej. Gdy wskazywałem Grabskiemu na to, że takie lekceważenie kresowców ubliża godności Polski, która przeciwka stała trwać tym ludziom na stanowisku w przeciagu lat niewoli a dalsz nie chce upomnieć się o nich przed Rosją, odpowiedział mi Grabski, że teraz nie jest po temu odpowiednia chwila, że można będzie to zrobić, układając ostateczny traktat pokojowy. Grabski nie chce zrozumieć, że sytuacja militarna Polski nie będzie już w chwili podpisywania ostatecznego traktatu pokojowego tak pomyślną, jaką jest dzisiaj i że wskutek tego niepodobieństwem będzie upominać się później o to, co możnaby z łatwością od Sowietów otrzymać.

Dziś podczas obiadu generał Kuliński otrzymał sensacyjną wiadomość telegraficzną z Warszawy. Brzmiała ona:

General Zeligowski, b. dowódca

dywizji w korpusie gen. Dowbor-Muśnickiego, późniejszy dowódca wojsk polskich na południu Rosji, ostatnio dowódca i dywizji Litewsko-Białoruskiej, wypowiedział posłuszeństwo Naczelnemu Dowództwu i wraz z wojskami swej dywizji, — złożywszy uprzednio nac. Piłsudskiemu podanie o dymisję—wyruszył w kierunku Wilna, zajętego przez Litwinów. Gen. Zeligowski w swej depezy, przesłanej naczelnemu wodzowi armji polskiej, telegrafuje, że nie jest w stanie znieść dłużej w milczeniu wieści o znacznym się Litwinów nad Polakami w Wilnie, i że, jako syn zemi Wileńskiej, poczuwa się do obowiązku stanąć w obronie rodaków swoich, zamieszkałych nad Wilją.

Nie potrzebuję dodawać, z jaką radością przyjęliśmy tę wiadomość. Wieczorem byliśmy na odczytce „O Piłsudskim”, wygłoszonym przez kierownika polskiego biura prasowego w Rydze, p. Cynurskiego. Odczyt zgromadził dużo osób ze sfer polskich robotniczych w Rydze i był wysłuchany z wielkim zaciekawieniem. Po odczytce dziewczynki ze szkoły polskiej śpiewały pieśni narodowe.

Wtorek, 12 października.

Dzień wczorajszy został poświę-

cony przez obie delegacje pokojowe (polską i rosyjską) przygotowaniem technicznym: domaczono traktat na język ukraiński, przesyłano go, przykładano pieczęcie, słowem czyniono przygotowania do dzisiejszego uroczystego posiedzenia, na którym traktat został podpisany wobec publiczności, przedstawicieli zagranicznych misji i dziennikarzy.

Ponieważ wszystkie te czynności czyniły udział nasz, przedstawicieli Kresów, byłoby nieuczynnym, przeto postanowiliśmy użyć czas wolny na zwiedzenie Rygi.

Wracam jednak do spraw aktualnych.

Dalsze depezy, która wczoraj w postaci komunikatów sztabowych nadeszły z Warszawy, przyniosły wiadomość o zajęciu przez gener. Żeligowskiego Wilna. Oczywiście, witano go tam (w piątek po południu) z ogromnym entuzjazmem. Sformował się rząd tak zw. „Litwy Środkowej”, do którego weszli: Witold Abramowicz, Szopa, Zasztowt, Iwanowski i Engiel. Skład rządu wskazuje na to, że górują w nim „federaliści” nad „aneksjonistami”.

Prasa tutejsza, zwłaszcza rosyjskie „Siewodnia” odnosi się do Żeligowskiego nieprzychylnie, nazywając go polskim „Bermontem”.

Wogóle mamy wrażenie, że Łotysze obawiają się zbyt niespodziewanych dla nich sukcesów polskich na Litwie i Białorusi; wydaje im się czemuś, że Polska może z kolei sięgnąć po Letgalię.

Dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem sensacji, jaką jest fakt podpisanie traktatu.

Niepodobna ze smutkiem nie zauważyć, że delegacja polska uważa traktat ryski za wielką zdobycz. Zapomina się o tem, że właściwie jest to dzieła wyrzeczenia się przez Polskę ziem, które Rosja zabrała niedługo na mocy pierwszego i drugiego rozbioru, że jest to właściwie sankcjonowanie nowego podziału, tem haniebniejszego, że nie jest ono bynajmniej wywołane militarną koniecznością, w jakiej znaleźć się mogła Polska po lipcowej klęsce. Owszem, Polska ma możność poddyktowania Rosji w tej chwili takiego traktatu, jaki odpowiadałby i jej tradycjom historycznym i zadaniom cywilizacyjnym... Niestety! Delegacja polska nie chce tego uczynić, i nie czyni dlatego, że, mówiąc szczerze, w Polsce brak jeszcze zrozumienia doniosłości sprawy Kresów wschodnich. Kresy te w przeciagu lat niewoli dawały Polsce wartości pierwszorzędne,

Z kraju.

List z Grodna.

„Pora letnia” w Grodnie. — Dwie uchwały Rady Miejskiej—Kłopoty teatralne.

Sezon ogórkowy, zamianowany w Grodnie na „letnią porę” ma się nareszcie ku końcowi. Tu i ówdzie zjawiają się pierwsze jaskółki zapowiadające rychły powrót do pracy ludzi po wywczasach w Łosośnej lub innej jakiejś podmiejskiej miejscowości nad pięcystym brzegami Niemna. Przedewszystkiem więc Rada Miejska sygnalizowała koniec „letniej pory” dwiema uchwałami, które o ile zostaną zrealizowane przyczynią się ogromnie do podniesienia kulturalnego poziomu miasta.

Pierwszą z nich było uchwalenie podania do Ministerstwa o przecięcie Starego Zamku w Grodnie na cele reprezentacyjne i kulturalno-osiwiatowe. Zamek znajduje się obecnie w rękach instytucji wojskowej, która traktuje go jako kasyno i hotel oficerski, choćby nawet częściowo jako budynek reprezentacyjny. Jednak tylko jako wartość użytkowości doróżnej, nie zaś zabytek historyczny, nie może myśleć i dbać o przywrócenie jego pierwotnego wyglądu, który wiecej różnił się od koszarowego stylu doby dzisiejszej.

Rząd rosyjski, w skrupulatnej swej dbałości o zacieranie śladów polskości, szczególnie nacisk kładł na podobne zabytki naszej kultury jak Zamek, dzięki czemu zatarte wapnem zostały bezcenne freski, zamurowane strzelnice, nadające charakter budynkowi, oraz dokonane przeróbki deformujące i karykaturujące wspaniałe gmach o nowej czystości architektonicznej.

Następnie, o ile w czas nie zostaną rozpoczęte roboty w celu umocnienia skarp i lochów oraz nie będą poczynione pierwsze zabiegi przeciwko osuwaniu się góry do Niemna, pozostałe resztki Zamku grozi zawalenie się, jak to było z zamkami skrzydłami.

Przejęcie Zamku dla celów kulturalno-osiwiatowych umożliwiłoby przeniesienie Muzeum Państwowego mieszczącego się w obłwi obecnej w kilku ciasnych pokojach przy Starostwie. Muzeum to nie może dostatecznie rozwinąć, rozłożyć i usystematyzować posiadanych zbiorów, a co gorzsa, dzięki ciasności skazane jest na martwość, nie mogące rozwinąć należytej akcji nie tylko w podjęciu poszukiwań cennych zbiorów, ukrytych po rozmaitych miejscowościach i wprost kątach, lecz nawet zabrać i przyjąć tych bezcennych zbiorów, które przez ludzi dobrej woli zostały już Muzeum przekazane i które czekają zmiłowania Boga, aby znaleźć wcielone, godne swej wielkości pomieszczenie.

Władze wojskowe zapewniły, że z obłwi dostarczenia im przez miasto odpowiednich lokali dla przeniesienia mieszczących się tam instytucji, zamek opróżnia. Sprawę komplikuje tylko żądanie zwrotu sum za poczynione remonty przez władze wojskowe w pomieszczeniach zamkowych. Sama ta jest bardzo poważna i trudno przypuścić czy wobec krytycznego stanu finansów

miejskich będzie ona mogła być pokryta. Jest to jedna z ważniejszych przeszkód do objęcia Zamku po zatwierdzeniu uchwały przez właściwe władze.

Druga uchwała wiąże się ściśle z pierwszą. Dotyczy ona przyjęcia przez miasto zbiorów grodnianina p. Żywno składających się z kolekcji wykopalisk, minerałów, statków wypchanych, owadów i umieszczonych na Zamku. W ten sposób dzięki ofiarności p. Żywno powstałoby Muzeum Miejskie.

Rada Miejska, która w tych dwóch wypadkach wykazała wiele troskliwości o kulturalną stronę życia miasta, w sprawie teatru bynajmniej tem się nie odznaczyła.

Oto krąży pogłoski, że wobec braku dyr. Skąpskiego przez Zw. Aktorów Scen Polskich teatr w Grodnie nie będzie uruchomiony. Z innej strony mówią, iż dyr. Skąpski zamierza skompletować zespół z młodych adeptów sztuki aktorskiej i w ten sposób wywiązać się z zobowiązań zaciągniętych wobec miasta Rzecz. Czywista, teatr tego rodzaju nie będzie mógł spełniać swojej roli propagandowo kulturalnej. Nie powinno to jednakże nikogo zdziwić ponieważ Rada Miejska wydzierżawiając teatr p. Skąpskiemu żadnych zastrzeżeń w tej mierze nie poczyniła.

Grodnianin.

KRONIKA

PIATEK 29 Dzie Śc. A. Jana Jutro Róży Lit.

Wschód słońca 4 g. 51 m.

Zachód . . . g. 18 m. 28

WILEŃSKA.

(1) Wstrzymanie eksmisji dzierżawców gruntów. W Nr 78 „Dziennika Ustaw” ukazała się ustawa w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze Ziemi Wil. i innych województw wschodnich.

Eksmisja zostaje wstrzymana do dnia 1 kwietnia 1926 roku. Opłata dzierżawy w tym okresie wynosi 1 złoty za każdego rubla, płaconego w roku 1914.

(2) Rejestracja mienia osób nieobecnych. Jak się dowiadujemy, Główny Urząd Likwidacyjny ma przeprowadzić rejestrację, względnie ustalić stan, znajdującego się na obszarze Ziemi Wil. i województw wschodnich mienia osób nieobecnych, uznanych za zaginione lub za zmarłe.

Jednocześnie będzie przeprowadzona rejestracja mienia, znajdującego się w zarządzie, ustanowionym przez b. okupantów lub przymusowym zarządzie państwowym, mienia, należącego do osób prawnych, pozbawionych możliwości wykonywania swych praw oraz mienia, przechodzącego na własność skarbu państwa na zasadzie traktatu Ryckiego.

(3) Nowy podatek gminny. W myśl ustawy o wprowadzeniu niektórych zmian o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw” (Nr 73), gminy wilejskie w był. zaborze rosyjskim mogą pobrać w drugim półroczu r. b. samostny podatek od gruntów, przemysłu, handlu i budynków.

Ogólna suma tego podatku nie może przewyższać rzeczywistego deficytu w budżecie gminnym na rok 1924, a z drugiej strony nie może być wyższą sumy złotych, równej ilości dziesięcin, opodatkowanych na rzecz gminy, czyli, innymi słowy, podatek wynosić będzie około 1 złotego od dziesięciny i będzie tem niższy, im większa suma pobrana będzie od przemysłu, handlu i budynków.

Jednocześnie ustawa powyższa kasuje podatek od lokali w gminach

wilejskich, który o ile już był pobrany, winien być zaliczony na poczet nowego podatku gminnego.

(4) Rozszerzenie prawa sprzedaży majątków w związku z podatkiem majątkowym. Ustawa, ogłoszona w Nr 78 „Dziennika Ustaw” zezwala płatnikom podatku majątkowego, posiadającym ordynacje lub majątki ziemskie, związane węzłem substytucji powierniczej albo innymi ograniczeniami stałymi własności, na sprzedaż z tych majątków w drodze parcelacji części obszarów użytków rolnych. Cena sprzedaży, których płatna przed aktem kupna nie przewyższa sumy, potrzebnej dla uiszczenia podatku majątkowego.

Należność sprzedawca po potrąceniu kosztów pomiarów i planów winna być wpłacona do kasy sądów lub notariusza, sporządzającego akt.

Udziałem zezwoleń należy do właściwego urzędu ziemskiego.

Wzmiankowane grunta mają być sprzedawane przedewszystkiem bezrolnej i małorolnej ludności.

(5) Przepisy budowlane. Nr 78 „Dziennika Ustaw” zawiera ustawę w sprawie zmiany niektórych przepisów budowlanych, które, między innymi, dotyczą przeważnie zmiany trybu udzielenia zezwoleń, ustalając odstępy między budowlami ogniotrwałymi 5 metrów, nieogniotrwałymi— 8 metrów i odstęp między zagrodami— 30 metr.

Odstępy maksymalne mają zastosowanie bezwzględnie w nowo zakładanych wsiach i zagrodach.

Egzaminy dla eksternów przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozpoczyna się dnia 30 września r. b. Podania o dopuszczenie do egzaminu, z załączeniem dwu fotografii, życiorysu, metryki urodzenia i kwitu Kasy Skarbowej na opłaconą należność w wysokości 40 złotych, składają należy do Kuratorjum (ul. Marii Magdaleny 2) do dnia 15 września.

(6) Zawsze coś przeszkadza. Magistrat nie ma szczęścia do przedkogo załatwienia pilnej sprawy komunikacji tramwajowej na Antokole. Już od maja obiecuje za parę tygodni puścić tramwaj. Do połowy sierpnia nie mogli znaleźć źródła nabytku motorów. Wreszcie nabyli, ale tylko jeden motor zamiast niezbędnych dwóch, lecz nie puszcza tramwaju i z tym motorem, bo z powodu burz i niepogody siły tech-

„Polska Składnica Galanteryjna“ wł. FRANCISZEK FRICZKA Wilno, Św.-Jańska Nr.6. Tel. 646 Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich Najtańsze Polskie Źródło Kupna Niel i Pończoch Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw. Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Od dnia 31 sierpnia b. r. w cukierni Bolesława Sztralla Mickiewicza, róg Tatarski codziennie koncertować będzie od godziny 6-iej wieczorem znakomity kwintet smyczkowy.

UWADZE Pp. LEKARZY I DENTYSTÓW W celu ułatwienia Panom Lekarzom ogłaszania się w „Słowie”, wprowadza się od 1-go września specjalny dział adresowy pod ogólnym nagłówkiem „Pomoc lekarska” z pożądaną na specjalności przy umieszczeniu takowych codziennie bezpośrednio za tekstem Opłata wynosić będzie miesięcznie tylko 30 złotych Zamówienia prosimy nadsyłać do Biura Reklamowego w lokalu „Słowa” ul. Ad Mickiewicza 4.

niczne zostały zajęte poprawianiem dróg. Ławnik, szef wydziału technicznego Magistratu, inż. Piegutkowski pocieszył interpelantów, że jeżeli tramwaj nie będzie gotów do jesieni, to pójdzie w zimie. Egzaminy dla eksternów z kursu klas sześciu w terminie jesienianym przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozpoczyna się dnia 22 września r. b. Podania o dopuszczenie do egzaminu, z załączeniem dwu fotografii, życiorysu, metryki urodzenia i kwitu Kasy Skarbowej na opłaconą należność, składają należy w kancelarji Głównazjum Państwowego im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie do dnia 15 września r. b. (1) Sprawa budowy okręgowej stacji elektrycznej. W d. 27 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji, wyłonionej z komisji miejskich finansowej i technicznej, w sprawie budowy stacji elektrycznej. Przewodniczącym podkomisji został wybrany dr. Dambowski. Komisja zajęła się rozpatrzeniem przygotowanego przez Wydział Techniczny Magistratu materiału, po rozpatrzeniu się w którym będzie mogła wyrazić swoją opinię co do propozycji „Elektrokresu”. Posiedzenie Rady Miejskiej. Budżet miejski wniesiony na porządek dzienny obrad Rady przed dwoma z góry tygodniami nareszcie został rozpatrzony i uchwalony na wczorajszym posiedzeniu. Jak wiadomo poprzednie posiedzenia Rady nie mogły dojść do skutku z powodu braku kwalifikowanego quorum, które nareszcie szczęśliwie stworzono.

Czyś zgubił? dowód osobisty książeczkę wojskową kartę odroczenia pozwolenie na broń lub inne dokumenty, szukaj za pośrednictwem Biura Reklamowego w WILNIE ul. Ad. Mickiewicza 4, tel. 228 wprost Izby Skarbowej.

wartości moralne, które uratowały ducha polskiego w jego wszystkich przejawach. Dość wspomnieć imiona Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego, Żana, Moniuszki, Trauguta, a wreszcie Piłsudskiego. Bez nich nie byłoby dziś Polski! Niestety, skoro Polska już jest, jej szerokie masy uważają sprawę wartości duchowych i moralnych za rzecz mniejszej wagi (dowodem skład Sejmu Ustawodawczego), natomiast, szukają wartości materialnych, widząc w nich siłę i potęgę kraju. Stąd Polska gotowa jest dziś walczyć o węgiel słaski, zboże poznańskie, port gdański; ale nie jest zdolną walczyć dłużej o ojcowską swych wielkich ludzi, uważając, że —naruszenie przynajmniej—sprawa ta jest mniejszej wagi.

Czy uwagi moje są słuszne? Nie wątpię, że niejednen ze zwolenników tak zw. „endeckiego” programu zaprzeczyłyby mi, jednakże jestem przekonany, że głębokie i bezstronne sbadanie dzisiejszej ideologii państwowości polskiej potwierdziłoby moje twierdzenie.

P. Dąbski i jego sekretarz byli dziś ogromnie zajęci sprawą pióra, którym p. Dąbski i inni członkowie delegacji polskiej podpiszą traktat. Zapomniano przywieść złote pióro z Warszawy; trzeba więc było cho-

ciażby w Rydze kupić takie pióro. Okazało się, że złotego pióra w Rydze znaleźć nie można. Obstałowano więc srebrno-pozłacane...

Tomaczył mi sekretarz p. Dąbskiego, że Joffe będzie podpisywał traktat piórem brylantowym, którym podpisał już kilkanaście traktatów pokojowych! Podobno p. Dąbski był mocno niesadowolony, że obsadka pióra, obstałowanego przez p. sekretarza, jest zielona zamiast mieć barwę amarantowo-białą... Słowem, azereg niepowodzeń... Biedny prezes delegacji!..

Posiedzenie uroczyste miało się rozpocząć o 5 po południu. Rozpoczęło się jednakże o parę godzin później.

Plac przed „czarnogłowcami” natłoczony. W przedstunku tego historycznego domu pełno korespondentów (oczywiście przeważają żydzi). Zbieramy się w pokojach na dole, przeznaczonych dla delegacji polskiej (tu również odbywały się posiedzenia naszych polskich komisji). Delegaci sowieccy zbierają się w swoich pokojach na górze, obok dużej sali posiedzeń. Duża sala napełniona publicznością; w jej gronie jest również przybyła świeżo delegacja polska od powiatu Dziśnieńskiego, złożona z czterech

„szaraczków”; przyjechali prosić delegację polską o przyłączenie ich do Polski, okazuje się jednak, że mogą już podziękować za spełnienie ich życzeń.

Do sali przybywa około 7 delegacji sowieckiej. Delegacja polska przybywa o jakieś 7—10 minut później, co wywołuje zniecierpliwienie na twarzach Joffego i jego kolegów. Wchodzi delegacja polska, zajmując miejsca od strony drzwi wejściowych przy długim stole, ustawionym pośrodku wzdłuż sali (stół ten stał zresztą przez cały czas posiedzeń obu delegacji wspólnych). Po środku stołu vis-à-vis siebie siedzą Joffe i Dąbski.

Posiedzenie otwiera Joffe, odczytując z arkusza przygotowaną wcześniej mowę, w której wyraża radość z zakończenia długotrwałej wojny, wyraża przekonanie, że pokój przyniesie obu narodom szczęście i rozkwit, proponuje przystąpienie do odczytania tekstów rosyjskiego, polskiego i ukraińskiego traktatu. Odpowiada Dąbski. Treść jego mowy, oczywiście, jest właściwie powtarzaniem mniej więcej tych samych myśli, które wypowiedział Joffe; prezes delegacji polskiej kończy swe przemówienie poruszkowaniem dla Łotwy i Rygi za gościnę, udzieloną konferencji

pokojujowej. Joffe widzi, że przeoczył ze swej strony dopełnić aktu kurtoazji w stosunku do kraju i miasta, w którym toczyły się układy; to też zabiera głos znowu, dziękując za gościnę.

Rozpoczyna się dość długo, bo przynajmniej godzinę trwające odczytywanie tekstów traktatu. Najpierw Joffe czyta tekst rosyjski, potem Dąbski czyta tekst polski, wreszcie Manuiliński odczytuje tekst ukraiński. Podczas odczytywania tego ostatniego tekstu dają się zauważyć ironiczne uśmiechy po stronie bolszewickiej. Widać, że sami bolszewicy nie traktują poważnie ani Ukrainy, ani jej języka. Po odczytaniu tekstów strony przystępują do położenia podpisów na traktacie. Joffe zamiast brylantowego, wyciąga z kieszeni tak sw. wieczne pióro i bez wielkich ceremonij kładzie nim swoje podpisy. Inni członkowie delegacji rosyjskiej podpisują traktat zwykłą stalką w osadce drewnianej. Tylko p. Dąbski i delegaci polscy podpisują „akt historyczny” srebrnym piórem, wydobytem ze specjalnego futerału... „Bismu tenacitae, amici!”

Fotografowie przy świetle magnesjowem dokonywują zdjęć delegacji. Na tem, właściwie, kończy się uroczyste posiedzenie...

W chwil podpisywania traktatu stałem za Barliokim, Wasilewskim i Grabskim. Siedzący na vis-à-vis ich Leszczyński, komisarz polski w rządzie sowieckim, rozpoczął rozmowę z nimi co do terminu ratyfikacji traktatu, przyczem utrzymywał, że u nich sprawa ta załatwioną będzie b. prędko przez WCiK. Gdy wstawano od stołu Barlicki i Wasilewski (sojalisci) podali ręce Leszczyńskiemu. Grabski również nie omieszkał uściśnić dłoni temu panu, który przecież był właściwie sprawcą śmierci braci Lutosińskich i setek, a może i tysięcy pomordowanych w Rosji Polaków.

Wieczór dzisiejszy zakończyło przyjęcie w misji wojskowej polskiej, urządzone przez szefa tej misji, majora Myszkowskiego, dla delegacji polskiej, jej ekspertów, oraz przedstawicieli lotewskiego i aljanckich rządów, prasy etc.

Mirosław Obiciński.

D. C. N.

zgłoszenia i zapisy na miesiąc wrzesień na wyjazd do Uzdrowiska Akademickiego. Zapisy skutecznie Sekretariat Br. Pom. w niedzielę, środy i piątki w godz. od 7-jej do 9-jej wiecz.

— „Mensa Akademicka” przy ulicy Bakszta Nr. 11 po gruntownym odremontowaniu wznowiła swą czynność. Obiady wydawane są codziennie od godziny 1 min. 30 do godz. 4 min. 30 po poł.

— Rewja wczeraższa wojsk załogi Obozu Warownego wróconych z ćwiczeń letnich wypadła imponująco. Zmasowanym na placu Łukiskim pułkom, w liczbie dawno w Wilnie nieogładanej, przypatrywały się tłumy publiczności z żywym zajęciem.

Po mszy polowej wstąpił na mównicę J. E. ks. biskup Bandurski dając wyraz zarówno uosuciom żołnierskim jak obywatelskim — jak on to tylko potrafi, z takim ogniem, z taką żarliwością patriotyczną i siłą Bożego zarzemu. Nabożeństwo zakończyło zaintonowanie przez orkiestrę hymnu „Boże coś Polskę”.

Defiladę przyjmował gen. Rydz-Śmigły u wylotu ulicy 3-go Maja, w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych z p. St. Rzewuskim, zastępującym delegata Rządu, przedstawicieli miasta pod przewodnictwem p. prezidenta Bankowskiego i p. wiceprezidenta Łokuciewskiego oraz generacji wojskowej.

TEATR I MUZYKA

— Ostatnie dni opery wileńskiej. Dziś w piątek St. Gruszczyński po raz ostatni spiewa „Carla” w „Pajacach”. Przedstawienie dopełni „Cavaleria” z drugim naszym gościem warszawskim M. Janowskim. Jutro w sobotę z występem St. Gruszczyńskiego dyrektora zapowiada (również ostatni raz) „Żydówkę”, kselcia śpiewa gość warszawski M. Janowski: rolę zaś tytułową — p. Krużanka.

W niedzielę — pożegnalne przedstawienie naszej opery; dana będzie z udziałem St. Gruszczyńskiego i M. Janowskiego „Carmen”, poczem teatr operowy będzie zamknięty.

— Ostatnie występy H. Ordonówny 11. Januza. Naś goście H. Ordonówny i Jan Janusz dziś i jutro występują jeszcze w doskonałej komedji „Małżeństwo Fredony”.

— Występy W. Brydzińskiego „Tajfun” — sztuka, daje olbrzymie pole do popisu dla wykonawcy roli bohatera sztuki japończyka Tokurama.

Premjera „Tajfunu” w poniedziałek.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— I takie elektryki bywają... Dn. 28 bm. podczas sprzeczki z siostrą został uderzony dżbanem w głowę 29 l. Benjan Wass-

kans (Jatkowa 4). Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— Niefortunny upadek. Dn. 28 b. m. spadła z dachu i złamała sobie nogę 20 l. Janina Darowska (Popławska 13). Poszkodowana pogotowie odwiezła do szpitala żydowskiego.

— Pobicie. Dn. 27 bm. podczas bójkii odbito kawał nosa Stefanowi Sztenbergowi (Lidski zauł. 13). Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pomocy.

— Podpalenie. We wsi Zamoszje gm. Głębokiej pow. Działoszyńskiego wskutek podpalenia spłonął dom mieszkalny oraz stodoła ze zbożem na szkodę Sergjusza Jankowicza. Straty wynoszą 3 t. zł.

Z CAŁEJ POLSKI

— Wybuch granatu w Cytadeli w Warszawie. We środę 26 b. m. o godz. 8 w. w jednym z budynków, mianowicie Nr 68, w Cytadeli, w którym się mieści szkoła podoficerska 30 pułku piechoty strzelców kaniowskich, podczas demonstracji w sali szkolnej eksplodował granat ofensywny, niemiecki. Siła wybuchu była straszna. Odniami granatu rozproszyli się po całej sali, przy czym zostało zranionych 13 szeregowców i 1 kapral, wszyscy z wyżej wymienionego pułku 30.

Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe oraz pogotowie z komendy miasta, które rozpoczęły opatrunek ranionych.

— Tajemniczy arsenał broni w Radomiu. W środę władze bezpieczeństwa wykryły w Radomiu w jednym z domów prywatnych kilkanaście karabinów i amunicję. Karabiny te ukryte były na strychu.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliły, że arsenał ten należał do niejakiego Francuza, którego aresztowano.

Dotychczas jednak nie stwierdzono, czy znaleziona broń jest wyłącznie własnością aresztowanego, czy też należy do jakiejś tajnej organizacji. Dodać należy, że karabiny te, jak się okazuje są najróżniejszych systemów. Broń skonfiskowano. Sledztwo w toku.

ŻYCIE EKONOMICZNE

— Delegacje przemysłowców śląskich u min. Kiedronia. W dniu 27 sierpnia r. b. p. minister przemysłu i handlu Kiedroń przyjął w osobnych grupach delegacje przemysłu hutniczego kopalń zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oraz przemysłu naftowego. Przemysłowcy górniczy i hutniczy wskazali na trudne położenie swoich zakładów, które wobec zmian zapowiedzia-

nych ostatnio w ustawodawstwie socjalnym na Górnym Śląsku oraz wobec konkurencji zagranicy w szczególności Niemiec, pracujących naogół 10 godzin, znajdują się jakoby w sytuacji bez wyjścia. Przemysłowcy ci otrzymali zapewnienia, że co do ulg podatkowych, celnych i t. p. udzielonych przemysłowi śląskiemu postulaty ich będą jak najżyyczliwiej traktowane.

Co się tyczy przedłużenia dnia pracy do norm śląskich, to w chwili obecnej o uwzględnieniu go mowy być nie może, a tembardziej, że nie jest wykluczonem, że przy pertraktacjach w Genewie podczas obrad zgromadzenia Ligi Narodów łącznie z przyjęciem planu Dawesa, przedstawicieli Anglii i Francji wywarą należyty wpływ na Niemcy celem zmuszenia ich do powrotu do 8 godzinnego dnia pracy. W ten sposób automatycznie i na Górnym Śląsku 8 godzinny dzień pracy zostałby przywrócony.

Przedstawiciele przemysłu naftowego wskazali na kryzys, jaki przechodzą zakłady naftowe i zakomunikowali rządowi swoje usiłowania celem stworzenia wspólnej organizacji handlowej, mającej zaopiecznić nieznosnym warunkom targu wewnętrznego. Stworzenie tej organizacji i zapobiegłoby jakoby dalszym redukcjom robotników i urzędników w przemyśle naftowym, które to redukcje w razie niedojścia do skutku tej organizacji (syndykat) byłoby niemożliwe, i co zatem idzie w najbliższym czasie nastąpiłoby bardzo znaczne obniżenie produkcji naftowej.

NADESŁANE

— Egzamina jesienne w Liceum im. Filomatów odbędą się 1 i 2-go września. Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna codziennie od 10—2 popołudniu, (ulica Żeligowskiego 1, m. 2).

TELEGRAMY

Ochrona przemysłu angielskiego. LONDYN. 28. VIII. (PAT). Jak donosi Westminster Gazette robotnicy rozmaitych gałęzi przemysłu, a zwłaszcza górnictwa zakomunikowali swoim delegatom partyjnym, że domagają się dla Anglii wzmożenia ochrony przemysłu ze względu na wzmożony niemiecki eksport. Wobec tego stanowiska ro-

botników rząd Mac Donalda występujący dotychczas za walnym handlem, a który przy pomocy liberałów zniósł ołaty wprowadzone przez Mac Keene, znalazł się w bardzo trudnym położeniu tak że zachodzi obawa rozłamów wśród partji pracy.

Nasz rumuński sprzymierzeniec

KOWNO. 28. VIII. (PAT). Prasa litewska donosi, że Rumunja uznała Litwę de jure. W najbliższym czasie ma być podjęte stosunki dyplomatyczne między temi dwoma państwami.

Kradzież dokumentów angielskiej partji komunistycznej

WIEDEN. 28. VIII. (PAT). Telegraphen Compagny donosi z Londynu, że wczoraj wieczorem w lokalu angielskiej partji komunistycznej w Londynie popełniono kradzież dokumentów. Między innymi skradziono szereg dokumentów dotyczących planu agtacji komunistycznej w Anglii.

Ze świata

— W murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku. Biuro imigracyjne publikuje ciekawe cyfry dotyczące się miasta N. Jorku. Otóż w mieście tym żyje 2 miliony cudzoziemców, którzy razem z dziećmi tu urodzonymi przedstawiają 77 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Nowy Jork jest małą Europą. W N. Jorku wychodzi 180 pism w obcych językach. Ma on wszystkie znane rasy ludzi, których różnych organizacji jest przeszło 600.

Niezmiernie ciekawymi są egzotyczne dzielnice chińska i murzyńska.

Pierwsza cleszy się przedewszystkiem sympatja klienteli, pałaczy opium. Chińczyk szybko wynaradawia się w Nowym Jorku. Mało który z nich nosi warkocz, a nawet szaty chińskie widzi się rzadko. Jedynie sklepy z wyrobami prawdziwie chińskimi nadają tej dzielnicy piękno egzotyczne.

Bez porównania więcej zajmująca jest dzielnica murzyńska. Tutaj w pierwej chwili uderza wielka ilość biały. Dopiero po bliższym wpatreniu się poznajasz, że są to kreole. Zdziwiająco piękno między nimi twarze, zwłaszcza kobiety. Murzyn nowojorski jest skończony dzentelmen, ubrany według ostatniej mody, człowiek kulturalny. Mówi po angielsku stanowczo lepiej od niejednego mieszkańca Bowersy.

Najulubieńszą jego rozrywką jest — taniec, którym jak wiadomo podobnie w razie rase biały. Tylko, że nasze Jazzbandy, to imitacja murzyńskiej bandy. Przypatrując się tańczącym parom murzyńskim stwierdzasz najpierw ze zdumieniem niesłychaną grację ich ruchów, a potem niezwykłą piękność niektórych murzynek, piękność, odpowiadającą naszym poglądom estetycz-

Najciekawsze jest, iż udało się pewnej murzyńce pozwać rasę swoją najnieprzyjemniejszego znamienia: kędzierzawych włosów. Wynalazek jej umożliwiający odkreślanie włosów, przyniósł jej miljarde dzięki którym żyje sobie dziś w willi nad Hudsonem.

Murzyzi mają swój własny teatr, w którym grają zupełnie jak „biali”.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie „Rosta” donosi o trzęsieniu ziemi w okręgu Forgau (Turkiestan). 3.100 domów niezakończonych. Leżąca w ognisku trzęsienia wieś Pokrokoje została zupełnie zniszczona. Z 600 budynków pozostało cztery. Ogółem straciło życie 40 osób.

Dyrekcja Kooperatywy Urzędniczej (Jagiellońska 6) przypomina, że stosownie do uchwały Walego Zebrańia członków z dn. 11 maja r. b. termin wypłacenia zwiekzonych do 20 złotych, udziałów upływa z dn. 3 września 1924 roku.

Członkowie, którzy we wskazanym terminie nie wpłacili udziałów, na mocy §§ 10 i 12 statutu Stowarzyszenia tracą prawa członków.

DYREKCJA

D. Oskar Szapiro (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 5) WZNOWIŁ PRZYJĘCIE CHORYCH

NAUCZYCIEL TAŃCÓW M. FROST TROCKA 2, powrócił i wznowił przyjęcie uczniów.

WILEŃSKA GIEŁDA. 25 sierpnia 1924 r.

Gotówka: Ruble lotwskie 0,19,5 Ruble zł. 2,70,5 8% Państw. Pożyczka Złota 0,67,5

WARSAWA GIEŁDA

urzędowa 27 sierpnia b. r. Gotówka: 5,21—5,13 Dolary C z e k i: Belgja 26,23—25,57 Holandja 202,33—202,35 Londyn 23,41—23,21 Nowy Jork 5,21—5,16 Paryż 28,32—28,03 Praga 15,55—15,21 Szwajcjarja 97,76—96,79 Wiedeń 7,35—7,28 Włochy 22,29—22,99 Kopenhaga 54,52—53,68 Sztokholm 138,94—137,66 Miljonówka 0,70 Pożyczka złota 6,90 Bony st. 0,84 Pożyczka dolarowa 2,90

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

NAJLEPSZYCH FABRYK Kłocarnie, maneże, wialnie, sieczkarnie, czochry do wełny, angielskie noże do sieczkarni, oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze polca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11 a. Sprzedaż za gotówkę i na raty

!UWAGA! Energetyczni, młodzi, inteligentni ludzie pćci obojga mogą mieć stały zarobek pracując na prowizji Szczegóły w BIURZE REKLAMOWEM Mickiewicza 4 godz. 2-3 pp

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemiaków Zawalna Nr 1, telef. 147. Zakres działalności: Zakup i sprzedaż prod rolnych Generalna Reprezent. Gł Urz. Żywnościow. Sprzedaż maki żytulej. Skład paszy Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siens, słomy. własne piekarnie Wypiek chleba zępeprazę detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22). Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. d.

Dostawy rządowe Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi z dostawie produktów rolnych Składy towarowe z bocznica kolejową Róg ul. Tarkowej i Szkaplernej; telefon 4-82. Własny tabor przewoz.

Kartofle, kapuste, buraki, marchew i t. p. na zimę z dostarczeniem do domu w każdej ilości wszystkim na dogońnych warunkach polca; Kooperatywa „BKONBAMA” ul. 3-go Maja 1. Tel. 808. Dr. Zeldowicz Kobięta lekarz ul. A Mickiewicza Dr. Szwarc Zeldowicz Pr. 12-5 Cherb. kuleosy oraz spec. weneryczne, moczopię, syfilis i skór.

Kiosk oszklony z 4 ch stron i z wierzchu dla wystawienia ekspozatów na Wystawie Sztuki i — — — — — Rzemiosł w Wilnie sprzedam. A. Skarzyńska, Pośpieszka, ul. Piękna 16 za Restauracją „Pośpieszka” druga ulica na prawo. Dojazd autobusem i parostatktem.

Ogłoszenie. Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okr. w Wilnie w dniu 9 sierpnia 1924 r. pod Nr 277 wciągnięto: Firma: Spółdzielnia Rolnicza „Rola” w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami. Odpowiedzialność członka spółdzielni za jej zobowiązania równa się dwukrotnej wysokości w stosunku do zadeklarowanych udziałów. Celem spółdzielni jest prowadzenie gospodarstwa rolnego przy pomocy pracy i kapitałów swych członków, przez nabywanie, lub wydzierżawianie majątków ziemskich, oraz zakładanie i prowadzenie gospodarstw rolnych, również przedsiębiorstw rolniczo-handlowych, wyjednywanie kredytu i zaciąganie zobowiązań na własne potrzeby. Udział wynosi pięćset złotych polskich, płatnych przy przystąpieniu do spółdzielni. Zarząd stanowią: 1) Witold Przechalski, 2) inż. Mieczysław Lubiczkański i 3) inż. Stanisław Łąguna zamieszkałi w Wilnie: 1) ul. Zakretowa Nr 7, 2) ul. Mickiewicza Nr 46 i 3) ul. Kolejowa Nr 17. a) czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) przedmiotem działalności jest: 1) wydzierżawienie w Wilnie, 2) rok obrachunkowy: 1) 1 stycznia, 2) 1 lipca, 3) 1 października, 4) 1 stycznia, 5) 1 lipca, 6) 1 października, 7) 1 stycznia, 8) 1 lipca, 9) 1 października, 10) 1 stycznia, 11) 1 lipca, 12) 1 października. c) członkowie Zarządu trzech: oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają dwaj członkowie Zarządu wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania, asygnaty kasowe, przekazy pieniężne i czeki w sprawach spółdzielni podpisują dwaj członkowie Zarządu; korespondencję zwykłą, polecenia i pieniężną, oraz przesyłki i dokumenty podpisuje jeden członek Zarządu. f) przepisy o likwidacji są zgodne z odpowiednimi przepisami ustawy o spółdzielniach.

Kawaler at 22, sym. Brak leski jedno petyczny posiadający 15 tys. złotych gotówką, pragnie się ożenić z panną lub wdówką, która posiada własne jakieś przedsiębiorstwo. Uprasza o łaskawe zgłoszenia, tylko z fotografiami za których zwrot ręczy. Dy skrecja zapewniona. Na anonimowy nie odpowiada. Listy do Biura Reklamowego, Mickiewicza 4.

Najtańsze źródło zakupul! OWSA siewnego OWSA karmowego OTRAB SIANA SŁOMY CUKRU MAKI razowej MAKI pyłkowej SŁONINY SZMALCU SUPERFOSFATU w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiaków ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Ogłoszenie. Ze względu na połączenie się dwóch Spółdzielni Urzędniczych Państwowych przy ulicy Jagiellońskiej Nr 6 i 8 to Jankowej Nr 11 niezbędne jest sabsie ustalenie aktywów i pasywów tychże. Wobec tego powiadamia się wszystkich włozytel, którekolwiek z powyżej wymienionych spółdzielni żeby zarejestrowali swoje pretensje do dnia 7 września 1924 r. w gmachu Sądu Okręgowego pokój Nr 221. p. Sekretarziw Sądu Pokoju w godzinach lutowych. Komitet Wykonawczy do spraw połączenia.

Dr. Ptaszyński powrócił. Choroby wewnętrzne. Mała Północna 16—3 od 5—7 godz. wiecz. Dr. M. Mianicki powrócił. choroby weneryczne, skrobie (lecząc estuz nom słonecznym oświeceniem) Przyjmuje od Mała Północna 16—3 od 5—7 godz. wiecz. Panino prawie nowe zagr. firmy sprzedaje się ul. Szpitalna 7 m 4 (obok Zawalnej). Przyjmę na mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem kilka niezamożnych. Proszkwa opieką zapewniona. Portepjan na miejscu. Stefania Steckiewiczowa ul. Szpitalna 16 m 3 od 5 pp. m. 8 od g. 3 do 5 pp. INTEL GENTNA SYMPATYCZNA ładnie ubudowana szanowna pani pragnie poznać młodego inteligentnego zamożnego człowieka. kłamowego Mickiewicza 26. XI. 22 na im. Oferty sub „Atma” Dymitra Korzenlow. S. Juliana, Niemiecka 4